

## Moje przeżycia w Rosji

10315

Pierwszymi słowami moimi to będzie rokana się z domem. W dniu 10 kwietnia N. K. W. D. zabrano nam ojca, w nocy, a na trzecią noc przyszedł do nas. Nie było to tak; wyryzyły się jedna manuria nie spała, słyszą luskąt wórow wzmarszona myśl to napewno do nas, przedko zebrała się, a tu już skukają — manuria otworzyła oczy, a oni to znaczy bolarzewicy weszli z krykiem halarem mówiąc: — coberajcie ten krzyk pobudził całą rodzinę tylko jeden brat spał dwoorożko bo zbyt wysepeć z wiecienia rosyjskiego i przez ten cały okres nie spał a poradzony był za pod palenic urzędu rosyjskiego. Wielu nikt go wtedy spróbował ie świadkowie twierdzili że jest umiastowo chory on tak udawał. Bolarzewicy weszli do jego pokoju zaczynali:

jego żółtka i powiedzieli niechciał siedzieć 10315  
arrestu bo pojadłsze na daleki rybie. Te słowa  
ysłyssawsey wzywac w place a był moj milask  
jakby skominiał. Wszyscy byli już ubrani stojąc jak gdyby w ciemnicy wzyślko było porządkane  
jednym kacie repialni i mamykis tym powiedzieli moje bracia oddali deskę a widziałismy po drodze  
żebyśmy się nie ruszali bo będzie rewizja. Po pokilic wiele i miasta i wioski dzieci stojące przy  
rewizji zaczęli oni sami patrzyć rzeczy spakowane towarach leż plakaty żal im było nas.

sam dobrać, a to lepsze się zostało. Początko nicht nie przedstawił tylko trzech moje bracia nas uspo- koiąli. Wojskowy enkomendista nas mówiąc się że mnie mówią te słowa: "bolszaja diewozko wam swoje hukły badię igrotśia i naszymi diewozami" ja spłacałem siadłem na wóz a mamykis Centrali tam byliśmy dwa dni, a następnie rozbiorowacona chcię jeszcze coś holwiek wziąć wyjechaliśmy na adresenie nr 4. Nastętnie nas bolsewicy ją nie dają uderylo jednego drugiego spisali a puniąc za rokazali ići do robót postawiony na swoim siadła. Gdy wozy odjechały tym którzy moja skonczone lat 16 a dzieci były ba godzina & rano ludzie idęce do robót do szkoły ieli nich co chodzić do szkoły nich żegnali się nami i plakali.

Przyjechaliśmy na stację i w ten sam dzień odjechaliśmy 10315  
Podróż była ciężka jechaliśmy 12 dni, w tych podrózach w naszym wagonie umorło dwoje dzieci. Jechaliśmy jakby w ciemnicy wzyślko było porządkane moje bracia oddali deskę a widziałismy po drodze pokilic wiele i miasta i wioski dzieci stojące przy rewizji zaczęli oni sami patrzyć rzeczy spakowane towarach leż plakaty żal im było nas.

Gdy przyjechaliśmy na stację Tuktyrak nas wygnali jak żałobę i, abyła się jednego z nich przedmowa.

Napiszcie oto on że my przyjechaliśmy no. robót do Karakstana do Kustonajskiego województwa.

Przybyły dwoje aut i zawiesili nas do przedmieścia kamieni. Ja spłacałem siadłem na wóz a mamykis Centrali tam byliśmy dwa dni, a następnie rozbiorowacona chcię jeszcze coś holwiek wziąć wyjechaliśmy na adresenie nr 4. Nastętnie nas bolsewicy ją nie dają uderylo jednego drugiego spisali a puniąc za rokazali ići do robót postawiony na swoim siadła. Gdy wozy odjechały tym którzy moja skonczone lat 16 a dzieci były ba godzina & rano ludzie idęce do robót do szkoły ieli nich co chodzić do szkoły nich żegnali się nami i plakali.

słabego zdrowia z bratem posłanym do szkoły. Niestety nie  
chodziłam do szkoły, ale i tak po moich pracach rodzinie  
zam. Wszystkie opisyły jedne swoje pracowne dnie.

10315  
dnie. Wszystkie rano jechamy wszyscy śpią po tak  
ciężkiej pracy rojarkiem porostów węgielków od wieczoru  
jednej kolacji. Zapalik nie było musiałam siedzieć w gospodarce moja siostra zamialała na toku, tam jest zbiór  
piasków i warstwy mokki plaski i gulgły herbata bo chleba zboża, brat mój wróciwał nam przy kombajnem  
nie było mokki dostawałam od rojarka rano i wieczorem nie kombajn jest to maszyna do żęcia i  
drążenia. Koganieli powiedzieli wsiom zobaczymy  
wasze prace pierwsi i zapłacimy i spakujemy,  
w tym chleba nasza rodina pierwsza pierwsza  
dostawała chleb bo tu nas pracowali, a ja z bratem po latach poślubiły ar wilczarek i to na somy  
byłam w domu. Tdy zaczeli dawać na prace dniu koncu na zbranie. Jaka wielka była dla nas  
na 1 kg chleba wtedy było już niewiele chodziło o  
się len chleb kupowała nigdy rodzina nasza  
nie wykupiła. Wszystkiego chleba bo niestarczało  
pieniądzy. Do południa pracowałam w domu  
po południu siedziałam do szkoły, a

brat chodził - roso. Teraz opiszę 10316  
pracowali mama przy nagrzaniu zboża  
maszyną. Najstarszy brat duszącym, średni  
kowalem, młodszy przy rożatywaniu zboża.  
Ki bracie się mi nie rodzeni tylko po małe.  
moja siostra zamialała na toku, tam jest zbiór  
piasków i warstwy mokki plaski i gulgły herbata bo chleba zboża, brat mój wróciwał nam przy kombajnem  
nie było mokki dostawałam od rojarka rano i wieczorem nie kombajn jest to maszyna do żęcia i  
drążenia zboża. Tak upływał dzień za dniem  
a przysła amnestiją było to wszystko ukrycie  
pedali do kontroli po telefonie rano, a nam  
wyszedł po latach poślubiły ar wilczarek i to na somy  
byłam w domu. Tdy zaczeli dawać na prace dniu koncu na zbranie. Jaka wielka była dla nas  
na 1 kg chleba wtedy było już niewiele chodziło o  
się len chleb kupowała nigdy rodzina nasza  
nie wykupiła. Wszystkiego chleba bo niestarczało  
pieniądzy. Do południa pracowałam w domu  
po południu siedziałam do szkoły, a

(Wielkie zrobiło się) Wielkie 10315 -<sup>6</sup>- marnie zrobiło, mas gdy pierwszy raz zobaczyliśmy czarnych ludzi. Gdy zaoz. li do coś mówić coś o rosyjskiego słowa było brak: do smierci, ale ich przedsiadek kolchozu mówiący miał więc my zrozumieć że trzeba się przenieść do tak zwanej hibiki. Hibika to gliniane miotki. Byliśmy bardzo biedni, wydzielali nam przemicy 400 gr lęg na pracownika, a sklecko 200 gr i suszonych owoców 100 gr więc było ciężko pracować iśmy wyrządzili bez wyjatków. Ale przede wszystkim wolności i czas wyjazdu do zagranicę pierwszy raz nas oklamali transportem nie było i my z powrotem do kolchozu i wtedy drogi nas obradli. Króciliśmy do kolchozu tylko dwoje braci weszli do wojska, a siostra pojechała do Granicznego na pracę iż było się jeszcze gorszej niż przedtem jedliśmy swoje trawy bo eliza już niedawno

Gdy przyjechała siostra rabotała mama do miasta Kagan, a ja z najmłodszym bratem byliśmy już w ochronce. Ogłosili wyjazd ze naszą ochronką ma wyjeżdżać, smutno było się mamy rostać ale narządało się trudno. Wyjeżdżamy. Podróżujemy ja zachowowaniem na czerwonego w Kronowosku było mi trochę lepiej. Nasza ochronka znalezła kierowniczki Myrowskiej przybyły do Pachlewi i tam spotkałam się z mamusią i siostrą, a brata już nie znalazłam umarł w Krasnowosku. Mamusia rabotała mówiąc bratem z ochronki i jesteśmy w Teksanii tylko mamusia jest tam w szpitalu, ale Bóg da mamusia będzie znowu i przyjdzie do nas i pojedziemy do Afganistanu i dalej opiszę.

Natalia Bilińska